

## *Hrabia profesor. Szkic z dziejów krakowskiego konserwatyzmu*

O bohaterze tego szkicu Kazimierz Chłędowski powiedział:

Niesłuchanie pracowity, sumienny, rzetelny we wszystkim, co pisał i robił, nieskazitelnego honoru, człowiek zupełnie czysty, co dużo znaczy, gdy się mówi o ludziach drugiej połowy XIX wieku<sup>1</sup>.

Nie ta jednak opinia umocniła się w świadomości społecznej, lecz obraz, który narysował Tadeusz Boy-Żeleński w wierszu *O bardzo niegrzecznej literaturze polskiej i jej strapionej ciotce*. Owa strapiona ciotka to Stanisław Tarnowski (1837–1917).

Szanowany i podziwiany, równie jak krytykowany i ośmieszany, był jedną z czołowych postaci Krakowa i Galicji końca XIX i początku XX stulecia. Później nieco zapomniany, ostatnio stał się przedmiotem żywszego zainteresowania badawczego. Na sesji naukowej, zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności w 1997 roku, Marta Wyka omówiła sylwetkę Tarnowskiego jako historyka literatury, Waldemar Łazuga zajął się jego publicystyką, a piszący te słowa – działalnością parlamentarną. Ksiądz Maciej Gawlik omówił postawę religijną, a Maria Płatek – wrażenia Tarnowskiego z podróży do Ziemi Świętej. Referaty te, oparte na źródłach i bogatej literaturze, uzupełnili obszernymi głosami w dyskusji: Julian Dybiec, Jerzy Starnawski, Henryk Markiewicz i Jadwiga z Mycielskich Stachurowa (prawnuczka Tarnowskiego)<sup>2</sup>. Niewiele tu można dodać, ale warto wykorzystać jedno niezbyt obszerne, ale interesujące i mało znane źródło.

Jednym ze źródeł do opisu dziejów rodziny Tarnowskich i środowiska, w którym Tarnowscy żyli i działali, była tak zwana *Kronika Dzikowska*, rękopis niestety dziś już nieistniejący. Dzików, wieś koło Tarnobrzega, obecnie został już wchłonięty przez miasto. Odegrał Dzików ważną rolę w dziejach Rzeczypospolitej, tu bowiem w 1734 roku została zawiązana konfederacja, której celem było poparcie Stanisława Leszczyńskiego przeciw Augustowi III – gdyby odniosła sukces, to może udałoby się wcześniej skierować Rzeczpospolitą na drogę reformy. Należał Dzików od średniowiecza do rodu Tarnowskich herbu Leliwa. Wzniesli oni na niewielkim wzgórzu zamek, który w XVIII wieku został zamieniony na pałac, w pierwszej połowie XIX wieku przebudowany w sty-

---

<sup>1</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1951, s. 130–131.

<sup>2</sup> Por.: Stanisław Tarnowski 1837–1917. *Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 XI 1997 r.* [w:] *W służbie Nauki*, nr 3, PAU, Kraków 1999.

lu neogotyckim. Jan Feliks Tarnowski (1777–1842), senator Królestwa Kongresowego, urządził tu wspaniałą bibliotekę.

Dzików jest znany nie tylko dzięki Tarnowskim. Stąd pochodził poeta i pedagog Stanisław Jachowicz (1796–1857), autor popularnych utworów dla dzieci. Tu także urodził się i żył Jan Słomka, niemal rówieśnik Stanisława Tarnowskiego (1842–1932), ale na pewno osobiście mu nieznany. Słomka, miejscowy wójt i niezamożny gospodarz, to autor pamiętników, które w niejednym szczególe uzupełniają bądź korygują wspomnienia Tarnowskiego<sup>3</sup>.

Niestety, pałac w Dzikowie uległ w 1927 roku groźnemu pożarowi<sup>4</sup>. Spłonęła wówczas wspomniana wyżej *Kronika Dzikowska* i wiele innych cennych ksiąg oraz archiwaliów, których nie zdążono wynieść z płonącego gmachu. Uratował się jednak fragment *Kroniki*, maszynopis pod tytułem: *Młodość mojego ojca Stanisława Tarnowskiego, według wyjątków z Kroniki Dzikowskiej, napisana przez niego jako dar na ślub Zdzisława Tarnowskiego i Zofii z Potockich w roku 1897, spalonej podczas pożaru Dzikowa w roku 1927*<sup>5</sup>.

Tekst ten obejmuje lata od najwcześniejszej młodości Stanisława, który sięgnął pamięcią do 1846 roku, aż po jego ślub z Różą z Branickich w 1873 roku. W niniejszym opracowaniu źródło to zostanie obszernie wykorzystane.

Stanisław Tarnowski, pisząc swoje wspomnienia, liczył sobie lat 60 i miał za sobą większość badań nad *Historią literatury polskiej*. Opierał się na własnej pamięci i tradycjach rodzinnych, pisał stylem prostym i jasnym, niekiedy bardzo szczegółowo. Ten jego tekst nie był dotychczas wykorzystywany w badaniach poświęconych środowisku politycznemu i naukowemu Galicji drugiej połowy XIX wieku; na pewno też zasługuje na opublikowanie *in extenso*.

Informacje dotyczące dziadków, rodziców i rodzeństwa Tarnowskiego mają tu dla nas drugorzędne znaczenie, z pewnym jednak wyjątkiem. Dotyczy on opisu „sfery”, sporządzonego niejako „od wewnątrz” przez jednego z jej uczestników – osób, mających dużo „familijnej miłości własnej czy dumy”, „ani krzty fałszywej demokracji, udawanego lekceważenia swego nazwiska, fraternizowania się z byle kim, starania się o popularność”<sup>6</sup>. Sąsiedztwo to wielkie lub mniejsze dwory ziemiańskie, na przykład Machów Cetnarskich, Baranów Krasickich, Przeclaw Rejów, Kolbuszowa Tyszkiewiczów, Rozwadów Lubomirskich, Kamień Małachowskich. Nie było to więc sąsiedztwo okolicznych miast i zamieszkałej w nich miejscowej inteligencji ani tym bardziej gmin wiejskich, lecz wyodrębnionych z nich na podstawie austriackiej ustawy gminnej z 1862 roku „obszarów dworskich”.

<sup>3</sup> J. Słomka, *Pamiętniki włościanina do pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1929.

<sup>4</sup> Pożar wybuchł nocą 21 grudnia 1927 r. skutkiem rozgrzewania zamrożonych rur centralnego ogrzewania. Na ratunek przybyła ludność Dzikowa i Tarnobrzega, ale straty, także w zbiorach bibliotecznych, były znaczne. Podczas ratowania śmierć poniosło kilka osób, w tym Alfred Freyer, który pracował w Dzikowie. Był to znany lekkoatleta, zawodnik Polonii Warszawa, mistrz Polski, w tzw. biegu godzinnym (osiągnął 16 600 m, podczas gdy poprzedni rekord należał do Wacława Kuchara i wynosił 16 400 m). Wiosną 1927 r. Freyer wygrał bieg na przelaj w Warszawie i bieg na 5000 m w Poznaniu. Był to więc poprzednik Janusza Kusocińskiego.

<sup>5</sup> Maszynopis ten, liczący 101 stron, stanowi prywatną własność i przechowywany jest w Archiwum rodziny Tarnowskich. Opublikowany został przez p. Grzegorza Niecia pt.: S. hr. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, Kraków–Rudnik 2010. Cytowany dalej jako: *Kronika*. Por. s. 71.

<sup>6</sup> *Kronika*, s. 79.

Miał jednak autor świadomość tego, iż jest to ginąca klasa:

Strach, jak te wszystkie sąsiedztwa za mego życia topniały jak śnieg i znikaly [...]. Jaka przyszłość szlachty polskiej, jaka przyszłość kraju, jeśli tak dalej pójdzie?<sup>7</sup>

Przyszłość szlachty, tej „niechętej do fraternizowania się z byle kim”, była więc dla autora tożsama z przyszłością kraju. Zabrakło tu miejsca na niedawne powstańcze hasło „z szlachtą polską polski lud”, bo nie myślało się serio o zniesieniu poddaństwa gruntowego i uwłaszczeniu chłopów. Pogląd o zagrożeniu swego środowiska rozwinął Tarnowski w analizie *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego, widząc przyszłość w ciemnych barwach przemian społecznych grożących rewolucją, „gdy Europa jak pijany człowiek zatacza się pomiędzy despotyzmem i anarchią”<sup>8</sup>.

Przyszłość tej warstwy społecznej nie przedstawiała się korzystnie także z innego, konkretnego powodu. Hrabia Tarnowski, który został – co w jego sferze było rzeczą wyjątkową – profesorem uniwersytetu<sup>9</sup>, na wielu swych rówieśników patrzył krytycznym okiem.

Nieszczęściem musiało być wychowanie i młodość bogatego panicza, nie włożonego do pracy, do zajęcia. Musiał się przyzwyczaić do próżnowania; z tego wynikało, że kiedy się skończyła służba wojskowa [ta tylko była dlań zajęciem odpowiednim – S.G.], nie wiedział, co robić, i nie robił nic<sup>10</sup>.

Do tego dodawał swoją obserwację dzikowski wójt Jan Słomka, surowo oceniając utracjuszość ziemian:

Nic to nie pomogło, że właściciele dworów posiadali rozległe obszary ziemi najlepszej gleby i ładne lasy, że mieli splotę za pańszczyznę, a później za propinację, że płacili względniejszy podatek gruntowy, że byli wolni od podatków gminnych, że posiadali znaczne przywileje polityczne i pierwszeństwo wszędzie!<sup>11</sup>

Był to pogląd prostego włościanina, wyrażony krytycznie, ale nie złośliwie.

Inne warstwy społeczne pojawiają się we wspomnieniach Tarnowskiego tylko sporadycznie: wierne sługi, niańki czy guwernantki, korepetytorzy oraz rozmaici rządcy czy ekonomowie dworscy – najczęściej weterani wojskowi z 1831 roku, pracujący lub na „łaskawym chlebie”. Chłopi występują tylko dwa razy, w zrozumiałych okolicznościach lat 1846 i 1848. Niektóre z ówczesnych wydarzeń autor, mający wówczas 9 lat, zapamiętał, inne znał z opowiadań starszych od siebie.

Fala wystąpień chłopskich w czasie rabacji nie dotarła do Dzikowa, ale w pałacu chroniło się wielu uciekinierów. Zaczęto organizować samoobronę, lecz władze cyrkularne zabroniły jej, obawiając się, że powstanie na jej podstawie polski oddział powstańczy.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 92. Podzielał ten pogląd Stanisław Szczepanowski, pisząc: „Nikt lepiej nie znał lub nie zna swojego wieku jak Szujski, Kalinka lub Stanisław Tarnowski [...] Niezrównana jest ich diagnoza chorób społecznych” (*Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888, s. XIII).

<sup>8</sup> Cyt. za M. Wyka, *Stanisław Tarnowski jako historyk literatury polskiej* (por. wyżej przypis 2), s. 15.

<sup>9</sup> Znana jest anegdota, iż cesarz Franciszek Józef I, przejeżdżając przez Kraków na manewry wojskowe i witany na dworcu przez miejscowych notabli, zwrócił się z zapytaniem do Tarnowskiego: *Sind Sie immer Universitätsprofessor, Herr Graf?*

<sup>10</sup> *Kronika*, s. 118.

<sup>11</sup> J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 131.

Interesujące, że podobnego opisu tych samych wydarzeń dokonał wiejski obserwator Jan Słomka<sup>12</sup>. Tarnowski natomiast poszedł dalej od swego poddanego w ogólnej ocenie: był przekonany, że „bandy chłopskie”, działające w zachodniej Galicji, były inspirowane, a nawet prowadzone przez przebranych austriackich podoficerów [byli to zapewne tak zwani urlopnicy – S.G.] i że chłopom płacono „krwawe premie”<sup>13</sup>. Pogląd ten upowszechni niebawem Walerian Kalinka.

Wspominając rewolucję z 1848 roku, Tarnowski z entuzjazmem przyjął uwolnienie więźniów politycznych, ale nie miał wysokiego mniemania o działaczach Towarzystwa Demokratycznego, którzy

[...] jedno tylko mieli w głowie: czym prędzej zrobić rewolucję. Jaka? Czy przeciw Austrii, czy wojny z Rosją, czy jedno i drugie? To zapewne zostawiali do późniejszej decyzji<sup>14</sup>.

Wniosek z tego, iż mieszkańcy pałacu w Dzikowie i ich ziemiańskie sąsiedztwo mieli nader niejasną orientację co do celów i dążeń rewolucji, a nawet co do nastrojów w otaczającym ich społeczeństwie:

[...] mieszczenie i chłopci gadali bezładnie o wszystkich rzeczach i niektórych innych, a my [to jest ziemiaństwo – S.G.] nie rozumieliśmy, o czym gadają<sup>15</sup>.

Tymczasem, jak łatwo się domyślić, włościanie omawiali wydarzenia z 1846 roku, oczekiwali zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia. Wszak to dzikowski włościanin napisał:

Jak starsi mówili, którzy pańszczyznę odrabiali i zapamiętali, to nie trzeba większej kary dla ludzi, jak była pańszczyzna, że człowiek gorzej wtedy był traktowany niż teraz to bydłę, które jest uparte. Bito w polu i w domu za lada bagatelę<sup>16</sup>.

A przecież tymi ekonomami, którzy pędzili chłopów „na pańskie”, byli owi słudzy dworscy, często weterani z minionego powstania, tak rzewnie wspomniani przez Stanisława Tarnowskiego.

Doszło wreszcie do uwłaszczenia. Oto jak je zapamiętał jedenastoletni wówczas młodzieniec, Stanisław Tarnowski:

W kilka dni po Wielkiej Nocy<sup>17</sup> [...] w Dzikowie zjawił się jakiś komisarz i kazał na następny dzień zwołać wójtów i radnych ze wszystkich wsi<sup>18</sup>. Zapytany po co, odpowiedział, że ma w inte-

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 4–6. Wymienione zostały nawet te same nazwiska dzikowskich chłopów, którzy udali się w kierunku Mielca, by dowiedzieć się, co się tam dzieje, i zostali zamordowani jako „szpiedzy naślani przez panów”.

<sup>13</sup> *Kronika*, s. 100.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>16</sup> J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 24. Jego opis pańszczyzny często jest cytowany w literaturze. Dodał także: „W Dzikowie sami hrabstwo uchodzili za dobrych i ludzkich, jednakże nikt nie odważył się iść do zamku ze skargą na służbę dworską, bo ci by się wymówili, a skarżącemu tak potem dokuczali, żeby mu się na zawsze odechciało szukać sprawiedliwości”.

<sup>17</sup> Wielkanoc w 1848 roku wypadła 23 kwietnia. Jak z tego wynika, nie dotarła do Dzikowa agitacja rewolucyjna, iżby znieść pańszczyznę na święta wielkanocne.

<sup>18</sup> Szło tu o wsie wchodzące w skład dominium Dzików: Miechocin, Zakrzów, Sielec, Wielowieś, Trześń, Sobów, Furmany, Żupawę, Jeziórko, Tarnowską Wolę, Dębę, Rozalin.

resie rządu darować pańszczyznę. Nazajutrz zeszli się chłopci, pan komisarz wyszedł i miał do nich uroczystą przemowę, ale ledwie skończył, na jego wielkie zdziwienie wystąpiła moja matka<sup>19</sup> i za niego dokończyła, jak się nie spodziewał: – Oświadczył wam pan komisarz, że Cesarz darowuje wam pańszczyznę. Otóż ja wam oświadczam, że Cesarz nie może darować tego, co nie jest jego. Pańszczyznę może darować tylko ten, co ma do niej prawo, to jest pan. I ten wam ją przez moje usta teraz darowuje. Wracajcie do domów i powiedzcie wszystkim, że dziedzic zniósł pańszczyznę na wieczne czasy<sup>20</sup>.

Owa ziemiańska demonstracja, znacznie spóźniona, nie odniosła żadnego skutku, jeśli idzie o włościańską świadomość. Nie wspomniał o tym w swoich pamiętnikach Jan Słomka. Włościanie dzikowscy, tak jak gdzie indziej, przyjęli reformę z rąk cesarskich, i jak Stanisław Tarnowski sam przyznawał, uważali się za „cesarskich katolików”. Zresztą zaraz zniknęli z kart omawianych tu wspomnień. Wielki program przebudowy gospodarki zarówno agrarnej Galicji, jak i sąsiadującego z nią Królestwa w niewielkim stopniu zajmował Tarnowskiego<sup>21</sup>.

Pojawili się natomiast w tych wspomnieniach przyjaciele z tej samej sfery: Józef Szujski, Ludwik Wodzicki, Stanisław Koźmian. „Między nimi było nam najmilej” – powie wówczas Tarnowski. Była to sfera ziemiańska, ale wyodrębniona istotną cechą: wspomniane tu jednostki wybijały się ponad poziom swego otoczenia inteligencją. W skład tego kręgu wchodził też i dużą rolę w nim odgrywali księża: Hieronim Kajsiewicz, Włodzimierz Czacki, Walerian Kalinka: również oni wyróżniali się w swoim środowisku.

Ojciec Stanisława Tarnowskiego Jan Bogdan (1805–1850) podczas Wiosny Ludów został wybrany posłem na sejm w Kromieryżu, ale nie odegrał tam żadnej roli – nie umiał mówić po niemiecku, nie zabierał więc głosu. Przynosił jednak wiadomości z „wielkiego świata”. Dzików interesował się więc żywo wydarzeniami politycznymi: powstaniem węgierskim i udziałem w nim Polaków, wojną włoską i procesem jednoczenia się Włoch. Widziano analogię do sytuacji polskiej, wszak Włochy były podzielone na trzy części: panowanie austriackie na północy, burbońskie na południu, państwo kościelne w centrum. Żywiono nadzieje, że po ewentualnym zjednoczeniu Włoch winno nastąpić wyzwolenie i zjednoczenie Polski, oczywiście z europejską pomocą.

Tarnowski opisał swoje studia w Krakowie zakończone maturą, dalej studia uniwersyteckie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, które wyraźnie mu nie odpowiadały, i z czasem postanowił je zmienić na filozoficzne. W swych podróżach zagranicznych dotarł do Paryża, gdzie znalazł się w środowisku Hotelu Lambert i miał okazję poznać sędziwego już księcia Adama Czartoryskiego. Jako młody student (zaledwie przekroczył dwudziestkę) nie odegrał tam żadnej roli, ale z podziwem przyglądał się miejscowym działaczom. Żywszą działalność polityczną rozwinął dopiero po powrocie do kraju, zwłaszcza po 1860 roku.

W świetle wspomnień Tarnowskiego wybuch powstania styczniowego był dla ziemianstwa galicyjskiego zaskoczeniem. Wójt Słomka pisał:

<sup>19</sup> Była to Gabriela z Małachowskich Tarnowska. Dobrze ją wspominał Jan Słomka (*Pamiętniki*, s. 9), gdyż założyła szkołkę elementarną, do której uczęszczał „dwie zimy” oraz nauczył się czytać i pisać.

<sup>20</sup> *Kronika*, s. 113.

<sup>21</sup> Potrafił jednak dojrzeć próbę powrotu do pańszczyzny w drodze lichwiarskiego odrobku za pożyczki i przeciwstawił się temu w artykule *Porcje*, opublikowanym w „Przeglądzie Polskim” w 1874 roku.

Gdy coraz więcej narodu szło do powstania i rósł zapał, rząd austriacki nasłał konnicę i piechotę i obstawił granicę do Królestwa Polskiego. Wojsko rozkwaterowane było po wsiach i miasteczkach najbliższych granicy, więc i w Dzikowie stało pewnie przez półtora roku<sup>22</sup>.

Poparcie, jakiego powstaniu udzielało środowisko Dzikowa, dotyczyło „białych”, ale było ofiarne i znaczne. Pomagano zwłaszcza Zygmuntowi Jordanowi, związanemu z Hotelem Lambert, którego przewidywano nawet na dyktatora powstania. Przekroczywszy Wisłę pod Szczucinem, Jordan poniósł jednak klęskę w pierwszej bitwie pod Komorowem, w której zginął Juliusz Tarnowski, brat Stanisława. Sam Stanisław za działalność organizacyjną w Krakowie został uwięziony pod zarzutem „zdrady głównej” (*Hochverrath*) i w różnych więzieniach austriackich przebywał do 1865 roku.

Te wydarzenia – między innymi krytyczny stosunek do radykalnych „czerwonych” działaczy powstańczych<sup>23</sup>, a następnie do sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się po klęsce powstania – wpłynęły na dalszą drogę życiową Stanisława Tarnowskiego. Z czasem pogodził się z władzą, która go więziła, i to nawet czas pewien w kajdanach. Po wyjściu na wolność rozpoczął pracę publicystyczną, podejmując wydawanie „Przeglądu Polskiego”, uczestniczył też w „Tece Stańczyka”; te okresy w jego życiu są dobrze znane. Przede wszystkim jednak podjął pracę naukową na uniwersytecie i w Akademii Umiejętności. W tym okresie życia zakończył też spisywanie swych wspomnień przeznaczonych dla syna Zdzisława Tarnowskiego.

Na zakończenie jeden epizod z dalszych lat życia Stanisława Tarnowskiego, z czasów, kiedy miał już za sobą godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i był prezesem Akademii Umiejętności. W toku walki o reformę prawa wyborczego w Galicji w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku pojawiły się postulaty, by – obok rektorów obydwu uniwersytetów w Krakowie i Lwowie – krzesła w sejmie jako wirylnie powierzyć rektorowi Politechniki Lwowskiej oraz prezesowi Akademii Umiejętności. W kręgach administracyjnych, krajowych i wiedeńskich, pojawiły się opory. Podniesiono argument, że Akademia Umiejętności w swej działalności przekracza granice monarchii habsburskiej, a jej członkami bywają uczeni z innych państw – oczywiście szło o Polaków z zaborów pruskiego, rosyjskiego czy z emigracji. Teoretycznie więc zdarzyć by się mogło, że prezesem Akademii zostałby Polak niebędący poddanym monarchii habsburskiej – i zasiadałby jako wirylista w Sejmie Krajowym Galicji.

Cesarz Franciszek Józef I nie wziął pod uwagę takiej ewentualności i reformę tę – kiedy sejm ją uchwalił – bez wahania zatwierdził<sup>24</sup>. Zapewne uczynił to, wiedząc, że prezesem Akademii był Stanisław Tarnowski. Jeśli bowiem cesarz mógł nie mieć zaufania do profesora Tarnowskiego, to darzył pełnym zaufaniem hrabiego Tarnowskiego.

<sup>22</sup> J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 20.

<sup>23</sup> „Fanfaronady, przechwałki, bawienie się w powstańców, zbijanie bruku i spijanie wina – często za pieniądze narodowe [...], ta straszna tragikomedja jakiegoś niby-Rządu i niby-Narodowego, który miał posłuch, bo go ludzie słuchać chcieli, ale rzeczywistej siły mieć nie mógł [...]” (*Kronika*, s. 186).

<sup>24</sup> S. Grodziski, *U początków Akademii Umiejętności*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1990–1991, [wyd. 1992], s. 101–103.

## Aristocratic Professor. A Sketch on the History of Cracow Conservatism

### Summary

The article is based on the source that has hitherto not been exploited. The source which is a fragment of the diary that was taken down by professor Stanisław Tarnowski. The fragment covers the years 1846–1873 and makes up so called Dzików Chronicle that had survived the fire that broke out in Dzików in 1927. It functions as a supplement to the biography of this eminent scholar whose research was focused on the history of Polish literature.

The described developments as seen by the representative of big landowners, were juxtaposed with another known diary, that written by Jan Słomka, a peasant who was the inhabitant of the aforementioned Dzików. What is interesting is the comparison on opinions of two individuals: the one who was the inhabitant of the Palace and the other who was his subject and who lived in the village that belonged to the Palace. The comparison in question referred to the developments of 1846, 1848 and 1863. In a lot of details the opinion uttered by the two coincided. The present contribution is therefore a slight supplement to the history of conservatism in Galicia.